

# GAZETA OLSZTYŃSKA

„Gazeta Olsztyńska“ z dod. „Przyjaciel Dzieci“ wychodzi codziennie z wyjątk. niedziel i świąt i koszt. na miesiąc 100000, z odnosz. do domu 1000036 mk., do Polski 1600000 mk. lub 55000 mkp., które należy wpłacić na nasze konto w Banku Dyskontowym w Bydgoszczy.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary!

Niech będzie pochwalony  
Jezus Chrystus!

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 100000 mk. za rządęk jednolamowy. Wiersz reklamowy 300 000 mk. Przy dochodzeniu sądowym należytości wszelkie rabaty upadają. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Pocztove konto czekowe: Königsberg 19 466.

Rok XXXVII.

Olsztyn, na środę 12 września 1923 r.

Nr: 204!

## Kwestja odszkodowań.

Skreślił Henryk Lewandowski.

Kwestja odszkodowań czyli reparacji zajmuje umysł całego cywilizowanego świata: od czasu wejścia Francuzów do zagłębia Ruhry nie schodzi wprost z szpałt dzienników. Dla Francji jest ona kwestją bytu lub niebytu. Niemcy twierdzą, że niemniej i dla nich. Wszelkimi siłami starali się uchylić się od przyjęcia na siebie zobowiązań. Obywatele niemieccy mogli być, jeżeli nie dumni, to zadowoleni z akcji rządów Rzeszy, gdyby ta akcja przyniosła skutki pożądane, a nie była — śmiemy to powiedzieć — powodem, jednym z kilku, naszej obecnej ruiny gospodarczej. Nie rozumiemy nacjonalistów niemieckich, spychających całą winę sytuacji panującej na Francję. Kwestja „być lub nie być“ dyktuje jej wyłożone starania uzyskania swego. Jej wieś, miasta, fabryki, kopalnie, dziesięć najlepszych departamentów wskutek działań wojny, wywołanej zachłanną polityką Wilhelma Hohenzollerna, leżą w gruzach i pragną być odbudowane. A jeżeli w części odbudowa została wykonana, to nie za pieniądze tych, na których ciążył winę zniszczenia. Nasze twierdzenie postaramy się skrupulatnie udowodnić przy pomocy Traktatu Wersalskiego, sprawozdań komisji reparacyjnej, szczególnie jej byłego prezidenta p. Ludwika Dubois i studji własnych, czem zadyszczymy naszymu przyrzeczeniu, danemu Szan. Czytelnikom w jednym z poprzednich artykułów p. t. Frankfurt (1871) — Versailles (1919), a w którym wskazyaliśmy na honor narodowy i fakt szybkiej spłaty kosztów wojennych przez Francję z jednej, i na biak tego honoru i dobrej woli Rzeszy z drugiej strony.

Dnia 11 listopada 1918 r. przynęły główne mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone Niemcom na prośbę cesarskiego rządu zawieszenie broni. „Wobec tego, że i Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone również sobie życzyły, by wojna, w którą zostały kolejno pośrednio lub bezpośrednio wciągnięte, i która wzięła początek w wypowiedzeniu wojny, przesłanem 28 lipca 1914 r. przez Austro-Węgry Serbji, w wypowiedzeniach wojny przesłanych 1. sierpnia Rosji i 3 sierpnia Francji, oraz w inwazji Belgji ustąpiła miejsce stalemu, sprawiedliwemu i trwałemu pokojowi“ zebrała się w Wersalu blisko Paryża Konferencja pokojowa, składająca się z przedstawicieli 33 państw celem opracowania traktatu pokojowego, który ostatecznie dnia 28. czerwca 1919 r. został podpisany. Rzeszę zastępował p. Hermann Müller, minister spraw zagranicznych i Doktor Bell, minister Rzeszy. Część VIII Traktatu nosi tytuł „Odszkodowania“ i składa się z art. 231—247 i 7 aneksów. Artykuł 231, podstawowy, brzmi jak następuje:

„Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oświadczają, zaś Niemcy przyznają, że Niemcy i ich sprzymierzeńcy, jako sprawcy, są odpowiedzialni za wszystkie straty, poniesione przez Rządy sprzymierzone i stowarzyszone oraz przez ich obywateli na skutek działań wojny, która została im narzucona przez napaść ze strony Niemiec i ich sprzymierzeńców.“

Celem ustalenia wysokości szkód, sposobu spłaty i wszystkich innych czynności związanych z tem, utworzona została w myśl art. 233 Komisja między-sprzymierzeńcza z nazwą Komisja Reparacyjna (Odszkodowań) w postaci i z kompetencjami, wyluszczonej w następujących artykułach i w Aneksach II do VII.

Komisja Reparacyjna rozpoczęła swą czynność 24. stycznia 1920 r. Pierwszą czynnością Komisji było zbadanie, czy Niemcy wypełnili warunki protokołu z dnia 29 sierpnia 1919 r., podpisanego na mocy jednego z artykułów Rozjemu pod naciskiem Komitetu organizacyjnego Komisji Reparacyjnej a dotyczącego się dostawy węgla. Dowiedziała się, że Niemcy ich nie wypełnili. Od tego czasu nie ustąpiła presja za presją, list za listem, aby zniewolić Niemcy do wypełnienia swoich zobowiązań. Aby przyspieszyć dostawę węgla, stworzono specjalne biuro węglowe w Essen. Biuro to zażądało statystyk. Statystyk tych nie udzielono. Z wielką biedą i pod naciskiem tylko uzyskała Komisja zobowiązanie Niemiec, dostarczenia części tylko węgla i mniejszej jeszcze części koksu metalurgicznego.

Jeden tylko warunek świadczeń w naturze wykonywały Niemcy dość ściśle i szybko. Chęć mówić tu o statkach handlowych, których wydatnie przewidzia-

## Nowe zajście grecko włoskie.

Rzym, 9. 9. Gazety wieczorne donoszą z Korfu: Marynarze z Patras opowiadają że podczas antywłoskiej demonstracji Grecy podpalił konsulat grecki. Kolonia grecka stawiała opór podczas którego po obu stronach stwierdzić można było ofiary. Dzielnicę włoską strzeże policja grecka. Szczegóły dotąd nieznanne.

## Grecja płaci odszkodowania.

Paryż, 10. 9. „Havas“ donosi, że Grecja przyjęła rozstrzygnięcie rady Ambasadorów i rozpoczęła już wedle wiadomości z Genewy z przeprowadzeniem przyjętych zobowiązań. Żądana suma w wysokości 50 milionów lirów złożona została w szwajcarskim banku narodowym.

## Oficjalna statystyka nieszczęścia w Japonji.

London, 10. 9. Z Tokio donoszą: Wedle ostatniej statystyki urzędowej zginęło w Jokohamie 23000 osób, 40.000 zostało pokaleczonych. W okolicy Hakome wynosi liczba ofiar 10.000. 71 procent budynków w stolicy zostało zniszczonych.

Wedle Matina donoszą z Tokio że wyspa wulkaniczna Oszima która podczas trzęsienia ziemi zginęła w morzu, znów wyszła na wierzch. Ma ona teraz nowy wulkan który jest w czynności.

ne jest w aneksie III części VIII Traktatu a którego § 1 brzmi:

„Niemcy uznają prawo Mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych do otrzymania wzamian tona za tonę (pojemności brutto) i kategoria za kategorię wszystkich statków handlowych i rybackich utraconych lub uszkodzonych na skutek działań wojennych. (O flocie wojennej mówi część V. art. 181—197. Flota ta została ograniczona do minimum a mianowicie do 6 pancerników, 6 lekkich krążowników, 12 kontrtorpedowców, 12 torpedowców. W skład floty nie powinien wchodzić żaden statek podwodny. Czy traktat pod tym względem został wykonany, nie zdołaliśmy dokładnie stwierdzić, wstrzymujemy się więc od sądu. — Przyp. autora). Oczywiście i tu Niemcy chcieli uchylić się od obowiązku. Pertraktowały z Holandją, celem sprzedania jej części tych okrętów za gotówkę. Lecz czujne oko Komisji Reparacyjnej nie dopuściło do tego, pomagal jej pod tym względem specjalny urząd marynarki, funkcjonujący w Londynie. Anglja czuwała chętnie, aby żaden okręt nie umknął i starannie donosiła Komisji każdą próbę uchybienia. Krótko mówiąc, Niemcy oddali co oddać miały.

Jak inaczej przedstawiają się inne świadczenia. Nasamprzód pozwalamy wziąć sobie pod uwagę zobowiązania finansowe.

Zaraz po skończeniu wojny należało się leczyć rany przez nią zadane, odbudować zniszczone tereny, kopalnie i fabryki. Było więc koniecznym, aby ku temu dostarczyć natychmiast materiałów i środków, choć chwilowo w części. To też art 235 przewiduje:

„Ażeby Mocarstwa sprzymierzone i stowarzyszone, zanim wysokość ich pretensyj ostatecznie ustalona zostanie, miały możliwość przystąpić natychmiast do odbudowy swego przemysłowego i ekonomicznego życia, Niemcy wypłacą w ciągu lat 1919, 1920 i pierwszych czterech miesięcy 1921 w tylu ratach i w taki sposób (w zlocie, w towarach, okrętach, w walorach lub też inaczej), jakie Komisja odszkodowań ustali, równowartości 20 000 000 000 (dwudziestu miliardów) marek w zlocie na rachunek powyższej należności. Z tej sumy zostaną pokryte przedewszystkiem koszty utrzymania armji okupacyjnej po Rozjemie z 11 listopada 1918 r., jak również tych środków żywności i surowców, które zostaną uznane przez Rząd Główny Mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych za niezbędne, do tego, aby umożliwić Niemcom uczynienie zadość ich obowiązków odszkodowania; koszta te za zgodą rządzonych Rządów będą mogły być zapłacone, również na poczet sumy, należnej, od Niemiec z tytułu odszkodowania. Prócz tego Niemcy wydadzą bonny, przepisane w paragrafie 12c) dołączonego Aneksu II“.

Jest zrozumiałem, że Niemcy z drugiej części tego artykułu w dostatecznej mierze korzystały i rzeczywiście 3 miliardy marek w zlocie poszły na zakup żywności od aliantów. Francja, jako kraj zniszczony, nie mogła z tego artykułu korzystać nie sprzedała nic, parła samo się rozumie, do wykonania dalszego tego artykułu.

Komisji odszkodowań listem z dnia 4 marca 1920 przypomnieli Niemcom ich obowiązek. List ten zo-

stał bez odpowiedzi. Z jakich powodów? Wkrótce po nadejściu listu do Berlina, dnia 13 marca wybuch zamach Kapp-Lüdwitza, Niemcy przekroczyły strefę nad Renem a Francja w odwecie zajęła Frankfurt i cztery inne miasta obwodu reńskiego.

Konferencja w San Remo a uchybienia Niemiec. Inni aljanci nie pozostali także spokojni. Zebrał się w dniach 19—26 kwietnia 1920 r. na międzysojuszniczą konferencję w San Remo. Po kilku dniach żywych obrad i narad, zredagowano uroczystą deklarację podpisaną przez Lloyd George'a, Nitti'ego, Jaspars'a i Milleranda, konstatującą uchybienia Niemiec od czasu wejścia w życie Traktatu i grożąca energicznymi sankcjami. Koniec tej deklaracji brzmi mniej więcej w tłumaczeniu: „Aljanci zgodni oświadczają, że nadal nie mogą tolerować kontynuacji łamania Traktatu Wersalskiego i są zdecydowani przedsięwziąć wszelkie środki złamania oporu, a jeżeli okaże się koniecznym nową okupację terenów niemieckich.“

Czy wobec takiej groźby Rząd Rzeszy zaczął wypełniać przyjęte na siebie zobowiązania? Potwierdzając to w myśli, znaczyłoby nieznaczenie Niemiec i temperamentu niemieckiego. Nie. Mamy dowody naszego twierdzenia, że deklaracje potraktowały jako frazes, jako „Fetzem Papier“.

To dzieje się w kwietniu 1920 roku. Uchybienia Niemiec zniewoliły aliantów do ponownego zebrań się: W maju w Bythe, w czerwcu w Bonlogne, w lipcu w Spa.

Tymczasem Komisja Reparacyjna nie zaprzestała ostrej walki z Niemcami, starając zmusić je do dostarczenia węgla i wypełnienia innych warunków części VIII.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

## „Niewinny“ Deutschtumsbundu.

W „Kurjerze Poznańskim“ czytamy:

Warszawa, 8. 9. 1923. Na podstawie ściśle, starannie i bardzo sumiennie przeprowadzonych badań stwierdziły władze polskie, że cele „Deutschtumsbundu“ są w stosunku do państwa i społeczeństwa polskiego zatajane i bezwzględnie im wrogie.

Istnienie owych tajnych, wrogich państwu celów „Deutschtumsbundu“ zdradza całkowicie niedwuznaczna umowa o pracę, zawarta między kierownictwem „Deutschtumsbundu“ w Toruniu a niejakim Hoppenem, przyjętym na stanowisko sekretarza tejże organizacji.

Do czego „Deutschtumsbund“ zmierzał, ujawnił nieopatrznie pastor Pilligmann w Lesznie, który był oświadczył publicznie, że celem „Deutschtumsbundu“ jest oderwanie t. zw. Kresów Zachodnich Polski i przyłączenie ich do Rzeszy. W myśl tego „Deutschtumsbundu“ podtrzymywał w obywatelach polskich niemieckiego pochodzenia wierność ku państwu niemieckiemu i jednym ze środków do tego prowadzących było t. zw. wynagrodzenie za wierność, wypłacane przez organizację. Otrzymywali je m. in. kolonisci niemiecy w Polsce, którzy mieli się bronić do ostatecz-



ności przeciw zarządzeniom władz polskich w celu ich wysiedlenia. Kolonistom nie było wolno, w myśl wskazówek „Deutschtumsbundu“, pod groźbą utraty owego wynagrodzenia za wierność, wchodzić w żadne porozumienie z władzami polskimi. Stwierdza to jasno jeden z okólników grudniowego okręgu w r. 1922 nr. 101.

„Deutschtumsbund“ podważał systematycznie powagę rządu polskiego wobec obywateli polskich niemieckiego pochodzenia i całej zagranicy przez prowokacyjne odnoszenie się w sprawach wspomnianych już kolonistów niemieckich przed forum Ligi Narodów. Tak np. zarząd filii „Pommerellen Süd“ wydał okólnik dnia 14. 3. 22. wzywający owych kolonistów, by w stosunkach do władz polskich, przystępujących do likwidacji zarządzeń polskich, ustępowali jedynie tylko przed gwałtem, szczególnie którego mają wiernie opisywać. Pismem te skargi „Deutschtumsbund“ miał gromadzić i przekazywać sekretarjatu Rady Ligi Narodów.

Kierownicy tej organizacji usiłowali szerzyć dezorganizację w wojsku. Kierownik „Deutschtumsbundu“ w Dziadkowie na Pomorzu, Hugo Richard, propagował wśród żołnierzy polskich miejscowego garnizonu dezercję. W ciągu zaledwie dwu miesięcy jej trwania z samego garnizonu dziadkowskiego zbiegło zagranicę, do Niemiec 40 żołnierzy polskich.

„Deutschtumsbund“ stał na stanowisku wszechniemieckim, idąc ręką w rękę z rządem Rzeszy, zmierzającym do restauracji byłego cesarstwa i do wprowadzenie w życie idei zbrojnego odwetu wojennego wobec Zachodu i Polski. Wysłał tedy depesze holdownicze do zmarłej b. cesarzowej niemieckiej; prowadził w maju 1922 gwałtowną propagandę wśród pomorskich obywateli polskich niemieckiego pochodzenia; agitował za jaknajliczniejszym braniem udziału w uroczystościach, poświęconych myśli rewansu wojennego, urządzanych w Prusach Wschodnich.

Doszło do tego, że tczewski zarząd okręgowy wystawiał przepustki, posiadacze których mogli byli udawać się przez Gdańsk do Prus Wschodnich bez paszportu polskiego. Mało jednak jeszcze tego! Oto dwu członków zarządu tczewskiego, Weissmann i Engelbrecht przybyli 31. maja 1922, tj. tuż przed uroczystością Hindenburga, w Prusach Wschodnich na granicę Prus od strony Gdańska i przepuszczali do Prus jadących bez paszportów polskich.

## Przegląd polityczny.

### Polska.

#### Rząd polski nie uznał Sowietów.

Warszawa. — „Gazeta Warszawska“ zaprzecza doniesieniom niektórych dzienników o rzekomem tajemniczym załatwieniu przez Polskę sprawy uznania sowieckiego państwa związków. Gazeta stwierdza, iż dotychczas rząd polski nie uznał jeszcze S. S. S. R. i wszelkie pogłoski w tej sprawie są całkowicie nieprawdziwe.

#### Położenie robotników polskich zagranicą.

Warszawa. Wróćli do Warszawy posłowie Chałubiński i Kwiatkowski z klubu parlamentarnego Ch. D., którzy przez przeciąg trzech tygodni badali stosunki wśród robotników-uchodźców polskich we Francji i Niemczech. Obaj posłowie zbadali także stosunki płacy w okręgu okupacyjnym zagłębia Ruhry.

HELENA MNISZEK. 4

## ORDYNAT MICHOROWSKI.

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— A!ej! To samo mówiliśmy po dewastacji w Szalach. Czemu nie? — fala płynie. Pana oni kochają, a jednak... No, i moją Ritę kochają w Ożarowie: może przez nią i mnie oszczędzą.

— Nie licz na to — odrzekła hrabina.

— Ale wie pan, co mi się zdaje?... — mówił Trestka. — Gorzelina padła ofiarą głównie dlatego, że spirytus denaturowany. Inaczej lajdaki rozbiłyby tylko kufy, aby się spić.

Ordynat machnął ręką.

— Te na jedno wychodzi.

— Wcale nie: bo-by się pochorowali przynajmniej; a zresztą spitych powlazało by się jak baranów i do policyj. O szelmy! Do czego to teraz dochodzi? Sapristi! Jąbym wiedział jak z nimi postąpić. Hrabina Rita rzuciła na męża niechętnie spojrzenie, gorycz ugryzła ją w serce boleśnie.

Ona odczuła co myślał w tej chwili ordynat: Wzrok jego błędził po rumowisko dymiących węgli, jakby szukając, nie kary, lecz pomocy dla ciemnych nizin ludzkich, które siłą konieczności wywołanej needą, sybarytymem możnych, idą na oślep za tymi co ukazują im raj poza gruzami. Żądza, jeśli nie równości, to chociaż sprawiedliwości materialnej, pędzi tych domniemyanych wodzów do czynów krwawych i otumanienia tłumy.

Ordynat wzdrygnął się. Inna myśl napłynęła mu do mózgu.

— Jednak świętą była groza wybuchu! Ale cóż za widok! — mówił Michorowski.

## Polska ratuje głodną ludność gdańską.

Znana jest sztucznie w Gdańsku przez agitatorów i prowokatorów pruskich podtrzymywana i podsykana nienawiść do Polaków. Nienawiść ta ujawniła się już w Gdańsku kilkakrotnie i udzieliła się nawet sferom robotniczym. Obecnie zachodzi zmiana na lepsze i być może, że w tych, którzy nas tak nienawidzili, pozyskamy, idąc drogą pokojową, nawet wielkich przyjaciół. Zmianę uczuć nienawidzącej nas ludności gdańskiej spowodowało nadesłanie w ostatnich dniach żywności z Polski, a przedewszystkiem chleba. Z Polski przybywa po kilka wagonów pieczywa i bywa natychmiast wprost z wagonów rozsprzedawane. Chleb z Polski jest tańszy i znacznie bielszy. Piekarze gdańscy patrzą oczywście na to zawistnym okiem, gdyż nie mogą już tak śrubować cen jakby chcieli i obawiają się konkurencji.

## Niemcy.

### Masowe zamieranie przedsiębiorstw w Niemczech.

Urzędowo donoszą z Saksonii, że ministerjum pracy otrzymało w ciągu sierpnia przeszło 2000 zgłoszeń, zawiadamiających o zamierzonym unieruchomieniu przedsiębiorstw przemysłowych i innych warsztatów pracy. Cyfra ta porówna wyobrazia sobie, jakie rozmiary musi przybrać we wrześniu bezrobocie po upływie ustalonych terminów przed zamknięciem przedsiębiorstw. Według sprawozdań z sytuacji na rynku pracy już w ostatnim tygodniu unieruchomiono wielką liczbę przedsiębiorstw i warsztatów wszelkiego rodzaju. Nawet w rolnictwie popyt na siły robocze jest minimalny i stale się zmniejsza.

## Ameryka.

### Wzrost potęgi Ameryki wskutek klęski Japonii.

Paryż. Gazety francuskie wskazują na polityczne skutki nieszczęścia, które spotkało Japonię i podkreślają, że cały świat te skutki wnet odczuje. Wobec potrzeby odbudowy własnego, przez trzęsienie ziemi zniszczonego kraju, Japonia nie będzie się mogła zajmować polityką światową. Wskutek skupienia wszystkich sił jej w własnym kraju wpływ na morzu od Ameryki do Chin i od Australji do Indji ulegnie zmianie a Ameryka rozszerzy swoją władzę i potęgę. Przedewszystkiem los Chin się zmieni a z powodu wzajemnej zależności narodów na świecie od siebie poczuje niebawem i Europa skutki katastrofy japońskiej na polu finansowem i gospodarczem.

## Japonja.

### Akcja ratownicza w Anglii.

Londy, 7. 9. (Pat. P. R.) Składki na fundusz pomocy dla poszkodowanych wskutek trzęsienia ziemi w Japonji zainicjowane przez lorda majora Londynu wzrastają z godziny na godzinę. Niektóre subskrypcje opiewają na kilka tysięcy funtów. Rząd angielski czyni wszystko, aby ulżyć doli poszkodowanych. Okręgi angielskie wiozą ze sobą duże zapasy żywności. Niektóre z okrętów wojennych angielskich znajdują się już w Jokohamie.

### Podziękowanie Japonji dla W. Brytanji.

Londyn, 7. 9. (Pat. P. R.) Ambasador japoński w Londynie wystosował w imieniu swojego rządu i kolonji japońskiej list, w którym wyraża Anglii go-

Pani Rita patrzyła na niego zdumiona.

— Podziwiam pana. W takich warunkach mógł pan zachwycać się widokiem?...

— No, jeszcze wtedy nie strzelano do mnie.

— Ależ sama groza... Okropność!

— Cóż pan zrobi z tym ptaszkiem, skoro wyzdrowieje? — zapytał Trestka.

— Ha! pójdzie w świat. Może się poprawi.

W tej chwili przygalopował gorzelany. Stał przed ordynatem, z wahaniem mniąc kapelusze w rękę.

— Co tam nowego?

— Robotnicy chcą przeprosić pan ordynata — rzekł nieśmiało. — Wszyscy co jednego są zawstyżeni i upokorzeni. Mówią, że ich obalamucono.

— Bardzo wierzę — rzekł ordynat — gdyż inaczej nie gubiliby samych siebie.

Gorzelany spojrzal i spuścił oczy.

— Czy mogą przeprosić?... — zapytał.

— Powiedz im pan: niech się najpierw wyspią! ja ich sam zawolam.

Gorzelany sklonił się i odjechał.

— Jeśli istnieje państwo archanielskie to napewno u pana — zawołał hrabia Trestka. — Tym lajdakom udało się, że na pana trafili. Gdzieindziej poszliby wszyscy w dyby; nie mówiąc o agitatorze, który dawno witalby się z Abrahamem.

— Że mówisz drogi — przerwała hrabina. — Wątpię, czy gdzieindziej za taki strzał lud pragnąłby krwi agitatora. Pragnienie zemsty nad nim to dowód oślepienia tych mas, lecz i miłości dla ordynata.

— Jednak ferment musiał się dawno?...

— O tak! z początku nie słuchano podjudzań różnych wędrowców, zbito nawet paru; potem ogólny prąd pociągnął ku sobie. Dużo dopelnily broszury tajemnie rozdawane.

Ordynat umilkł, gdyż wiele osób z okolicy żegnało się z nim, odjeżdżając.

— Was zabieram do zamku — rzekł do hrabstwa Trestkó w.

Dzień już był zupełny, gdy ordynat z swym or-

zaniem podziękowanie za pomoc, z jaką rząd angielski i społeczeństwo pośpieszyły poszkodowanym wskutek trzęsienia ziemi.

## Austrja.

### Kanclerz austriacki Seipel jedzie do Warszawy.

Kanclerz Austrii ksiądz Seipel w czasie od 15 do 20 września zwiedzi Polskę i przybędzie także do Warszawy.

## KRONIKA.

Olsztyn, 11 września 1923.

Kalendarz na środę: Imię Marji.

Wschód słońca o godz. 5.33; zachód o g. 6.23.

## Z Warmji.

\* Olsztyn. Bank Rzeszy skupuje i płaci za jedną markę srebrną od dnia 10 września 2.400.000 marek papierowych.

— 300 milionów mk. nagrody. W nocy na sobotę skradziono pewnej tutejszej firmie z biura, za pomocą włamania, 2 maszyny do pisania i to nowy model fabrykatu „Torpedo“ i „Ideal“. Oprócz tego zabrali złodzieje 2 małe silniki (motory) 1/4 i 1/8 PS, 2 motory zabawkowe i 3 elektryczne żelaza do prasowania. Dalej w gotówce 100 milionów mk. Poszkodowany wyznaczył za wykrycie złodziei wyżej podaną nagrodę. Osoby które dać mogą jakieś wskazówki zgłosić się mogą na policji kryminalnej. Na życzenie nazwiska zachowane zostaną w tajemnicy.

— Na ostatnim posiedzeniu tutejszej rady miejskiej uchwalono przeistoczyć miejską gazownię, elektrownię oraz zakłady wodne i kanalizacji na prywatne przedsiębiorstwo. Prawdopodobnie utworzone zostanie towarzystwo akcyjne.

— Do wypadku na podwórzu więziennym donosi urzędnik który napastnika zaskoczył że użył broni dopiero wtenczas gdy został przez Lojewskiego napadnięty.

— Sprzedaż drzewa. W środę, 19 września przed poł. od godz. 9-tej sprzedawane będzie w karczmie w Jelguniu. 1. Dla wolnego handlu z leśnictwa Rámuk jagi 82, 96, 107, 109, 120, 121, 124/127, 144/146, 161, 162, około 40 rm. szczepek dębowych 1 m. długich, 55 rm. kije dębowe, wtem 52 rm. 2 m. długie, 96 rm. gałęzi dębowych 2. 131 rm. gałęzi sosnowych wtem 95 rm. 3, m, 9 rm. 2 m. i 27 rm. 1 m. długie, 400 rm. szczap i kijów wszelkiego rodzaju drzewa, dalej 10 rm. kijów sosnowych i 522 rm. gałęzi sosnowych 2. w jednym losie.

Z leśnictwa Kaletka, jagi 98, 134/136, około 5 rm. szczepek dębowych 1 m. długich 95 rm. kijów sosnowych 2 m. długie i 20 rm. szczap różnego rodzaju.

Z leśnictwa Przykop, jagi 167 około 69 rm. kijów dębowych, 2,50 i 2,30 m. długich, 9 rm. gałęzi dębowych 1,90 rm. gałęzi dębowych 2 i 13 rm. kijów miękkich.

2. Dla lokalnego użytku tylko małe ilości drzewa opałowego, przedewszystkiem gałęzi.

\* Gietrzwałd, 10 września. Na odpust Narodzenia Matki Boskiej — pomimo lichej i pogody — przybyło do Gietrzwałdu dosyć pobożnego ludu polskiego i tracę Niemców z pod „Heilsbergus“. Kościół

szakiem opuszczał pogorzelsko. Rozpalone ruiny buchały jeszcze ogniem... Strażaków ordynat kazal zastąpić innymi ludźmi. Rozdzierano zgłiszczą bosakami; kobiety zalewały pojedyncze ogniska wodą, dźwiganą niemal z pasją. Całą złość i żal tłum wywierał teraz na ogniu. Pastwiono się nad nim, obrzucało błotem, rwano w kawaty. Nastąpiła istna orgja zawziętości. Kobiety, wśród przekleństw ciskały się na płonienie, jak hyeny. Obraz przedstawiał okrutne zniszczenie rozpasanego żywiołu i zwierzęcą zemstę ludu.

Ordynat miał na ustach ironiczny uśmiech.

— Nazywają moich ludzi kulturalnymi, a ot, partrzeci — rzekł do Trestkó w.

— Barbarzyńcy! Nie trzymaj ich się kultura — odpowiedział hrabia. — Daremny trud. Najlepiej machnąć ręką.

— Nie: stałe kulturę dawać, aż ich przetrawi — odrzekł Michorowski.

Pani Rita utkwiała w nim oczy, pełne uwielbienia.

Jechano w milczeniu po chrupkim śniegu, poplamionym czarnymi głowami i kupami sadzy. Nagle hrabia zawołał:

— Jest! Idzie banda!

Ordynat, widząc zbliżających się robotników, skrzywił usta z niesmakiem.

— Czego oni odemnie chcą.

W oczach odbita mu się nuda. Był zmęczony.

Z jęklem, szlochem i hrzęstem kolan na śniegu, robotnicza gromada otoczyła Apolla. Klękano, całowano nogi ordynata; kobiety łamały ręce. Wrzaskliwa ruchoma ciżba błagała litości.

— Daruj, jasny panie! My ogłupieli!... Nas zdzużyli... Ale my wierni. Nie wypędzajcie, jasny panie... Nie szljicie do trumny... Służyli będziemy darmo — gdzie jasny ordynat każe.

— Miłosierdzia, panoczku! litości! Darmo służyli będziemy — zawodziły kobiety.

Ciąg dalszy nastąpi.



tutejszy nie mógł wszystkich pomieścić i wiele ludzi na cmentarzu się modliło. Z poza granic Warmji przybyło kilkadziesiąt osób, ale z Polski nie było nikogo, bo teraz straszliwe koszty z podróży i z paszportami.

W sobotę, w samą uroczystość były kazania polskie na cmentarzu, a niemieckie — jak zwykle — w kościele. Księży z pobliskich parafii było kilku-nastu. Pamienniejsze gramadki ludzi z ofiarami przybywały w samą uroczystość, tj. w sobotę, ale i jeszcze w niedzielę.

Pod kaplicą Matki Boskiej ludzie się modlili i ręce wyciągali pewno z prośbą o lepsze czasy, bo i teraz jest niedowytężenie, a jeszcze gorszych czasów się każdy spodziewa. — Aleć błagajmy wszyscy tej naszej Najświętszej, aby nam wyprosiła u Syna swego pomoc i miłosierdzie tu na tym padole i lepszą przyszłość w wieczności! Niedolęga.

**Lidzpark.** Właściciel berlińskiego sklepu spożywczego założył tutaj filję którą używał do skupiania artykułów żywnościowych przez co ceny za żywność poszły w górę. Landrat tutejszy kazał wobec tego interes ten zamknąć co ludność przyjęła z wielkim zadowoleniem.

**Kapłityny.** Gospodarzowi Nerowskiemu skradziono w nocy z piątku na sobotę wszelką odzież. Szkoda jest bardzo wielka, złodziei dotychczas nie zdołano wyśledzić.

**Biskupiec.** Dwom handlarzom z Berlina obłożono na tutejszym dworcu aresztem 1600 jaj, 44 funtów masła, 15 funtów mięsa i kielbasy.

**Stanisławo.** Obchód 1szej rocznicy założenia Tow. śpiewu św. Cecylii sprowadził do wioski naszej liczny wstęp gości, a mianowicie delegatów różnych towarzystw śpiewu i Młodzieży Polskiej. Uroczystość odbyła się u gospodarza Józefa Szafryna na wybudowaniu przy udziale około 200 osób. Program jej był bardzo urozmaicony. Po zagajeniu i mowie wstępnej dyrygenta p. Popihna nastąpił śpiew wspólny »Bracia rocznica«. Panny Schimmelfennig, Dedek, Czerwińska, Szafryna wygłosiły bardzo piękne deklamacje za co należy się im szczególne uznanie. »O piękności pieśni polskiej i jej znaczeniu dla ludu polskiego na Warmji« wygłosił dłuższe przemówienie pewien starszy gość z Olsztyna. W dyskusji zabrali głos p. Kojakowski, Tietz i Wiewiora nawołując do budzenia ducha narodowego i pielęgnowania pieśni polskiej. Następnie delegaci składali życzenia Towarzystwu św. Cecylii. Dalszą część programu wypełnił śpiew glosowy, przemowy i deklamacje humorystyczne. Przy pieśni i wesołych grach i płaszcach bawiła się młodzież polska do późnego wieczora. Pieśń »Wszystkie nasze dzienne sprawy« zakończyła uroczystość. Obchód rocznicy Towarzystwa pokazał do czego zdolna jest młodzież nasza, mianowicie stojąca pod opieką swego troskliwego dyrygenta. Z uroczystości niedzielnej zadowoleni byli wszyscy uczestnicy — a Towarzystwu przysporzy ona zapewne licznych nowych członków z obozu tych, którzy dotąd biernie stali na uboczu. Duch w Stanisławkach dobry, praca owocna — oby i nadal tak pozostało. Podziękowanie wyrazić należy z tego miejsca niezmiernemu w pracy nad rozwojem Towarzystwa dyrygentowi p. Popihnowi dzięki któremu uroczystość tak wspaniale wypadła oraz gospodarzowi p. Józefowi Szafrynie za gościnne przyjęcie Towarzystwa i gości. Cześć pieśni! W.

### Z drugiej części Prus Wschodnich.

**Gołdap.** Bojka powstała w tych dniach pomiędzy cyganami w koszarach tutejszych. Dwie osoby pokaleczone zostały nożami a jedna cyganka poraniona na ręce. Policja zaprowadziła znów spokój i aresztowała jako sprawcę pewnego robotnika.

### Z podróży polskiego żaglowca.

»Kurjer Warszawski« zamieścił korespondencję jednego z polskich marynarzy, uczestnika wyprawy polskiego szkolnego okrętu »Lwów« do Rio de Janeiro. Korespondencja jest datowana 25 lipca. Czytamy w niej między innymi:

»Na statku wszystko dobrze. »Lwów« sprawia się znakomicie i wytrzymuje doskonale fale oceaniczną, która tylko kołysze nim bardzo. Często zdarza się, iż woda wlewa się na pokład przez burty całymi strumieniami, a kąć pochylania statku przy kołysaniu się jest taki, że np. leżąca na stole książka zsuwa się s ma na podłogę. Wobec tego obiady jadamy, trzymając talerze w ręku. Pomimo to nikt nie choruje.

Pogodę mieliśmy przeważnie dobrą. Słońca dużo. Noce jednak tak chłodne, że na wachtę przy sterze trzeba było ubierać się bardzo ciepło. Kto miał futro, to niemię gardził.

Stopniowo jednak temperatura wzrastała. W nocy z dnia 20 na 21 lipca przeszliśmy przez Zwrotnik Raka i odtąd mamy już naprawdę »tropikalne« upały. Od kilku dni słońce kulminuje dokładnie w zenicie. Rtcę w temperaturze podniosła się do 50 stopni C, co stało się bardzo uciążliwe. Rano, wieczorem, i o ile niebo jest zachmurzone, co niestety, rzadko się zdarza, chodzimy zupełnie nago, tylko w krótkich małych kąpielowych. W dzień nie można, bo słońce bardzo pali. Już i tak skóra z nas schodzi płatami od gorąca.

Ratuje nas kąpiel, którą dwa lub trzy razy dziennie bierzemy pod węzeł do polewania podłogi. Jest to jednak właściwie kąpiel »ciepła«, woda bowiem ma już o 6 rano temperaturę 25 stopni C. Coraz częściej spotykamy po drodze rekiny. Wielkie ich

cielska, długie mniej więcej na 3 metry, przewalają się w wodzie, igrając zabawnie i wesoło z falą. Próbowaliśmy złowić jednego z nich na przynętę: 10 funtów słoniny z naszych zapasów poszło na hak, ale mądry rekin, widocznie już doświadczony i nie mający zaufania do ludzi, pisał tylko w rozkosznych skokach dokoła przynęty, lecz jej nie wziął.

Zdarza się też nieraz, że na pokład spadają nam ryby latające. Są prześlizgłe i wielka szkoda, że niema w Warszawie akwarjum, do którego możnaby je przywieźć.

Poza temi urozmaiceńiami życie nasze na oceanie jest na ogół monotonne. Służba i wypoczynek następują kolejno po sobie, a rano i w południe, wieczór i w nocy puszczają dokoła nas woda, zawsze ta sama, zawsze jednakowo wielka, zawsze bezbrzeżna i »bezbrzeżnie« obojętna na naszą tęsknotę do lądu, która po czterech tygodniach zaczyna się już do nas docierać. A droga przed nami jeszcze długa. Według obliczenia kapitana Ziolkowskiego do Rio de Janeiro nie przybędziemy wcześniej jak 20 września. Od kilku dni przygotowujemy się powoli do wielkiej uroczystości przejścia przez równik. Będzie to nasze »pasowanie« na marynarzy. Jednocześnie nie bez zadowolenia myślimy o tem, że »Lwów« jest pierwszym okrętem polskim, który pod »banderą polską« przejdzie na południową półkulę.



Spieszcie się  
z dopłatą na wrzesień.

### Dział gospodarczy.

#### Rady gospodarskie na wrzesień.

Nie tracąc czasu, kończyć sprzęt i zwózki, bo czem później to się robi, tem większe rosy utrudniają schnięcie i zwykle potem deszcze padają. Zbiór po trawie. Orać i siać oziminy, pamiętając, że dobry gospodarz kończy siew na św. Michała, a już najdalej w kilka dni potem. Dobry i wczesny zasiew oziminy liczy się do najważniejszych czynności, ponieważ ozimina to podstawa dochodu gospodarza. We wrześniu zwykle od połowy często deszcze nieraz przeszkadzają gospodarzowi. Skoro więc rola zbyt ciężka wodą przesiąkniętą, wstrzymać się, póki znowu nie stężeje, od orania na zagon. W tym przypadku skoro się znajdzie zboże zasiane, ale jeszcze nie zabronowane, lepiej jest go dni kilka nawet tak na wierzchu roli zostawić, niż przybronowywać ziarno na błotnistej ziemi.

Kopać kartofle celem ich przechowania na zimę. Rozpoczynać kopanie buraków. Następnie zabrać się do warzyw i do wyrebywania kapusty. Rzepak zimowy w rzędowej uprawie obradlić.

Zbiór jablek, gruszek, śliwek, jarzyn (grodowych, żółdziej, buczyny, nasiona klonu i jodły). Owoce jesienne po wysuszeniu w miejscu przewiewnym układać na matach, albo w beczkach przekładając suchym mchem, suchym dębem liściem lub sieczką, żeby się nie stykały. Owoce przeznaczone do chowania na zielono przez zimę, rozkładać na półkach w piwnicy, nie na słomie, ale najlepiej na dobrze wysuszonej ściółce gruszkowych, wiśniowych, olszowych lub wierzbowych, i tak żeby jedne drugich nie dotykały. Drzewa, żeby mchem nie porostały pędzłowac mieszaniną moczu bydłęcego z wapnem niegaszonym; słabe podlać dobrze gnojówką i z liści ogolić. Doby przygotować do rozsadzania drzewek.

Nasiona zbierać, suszyć i przechowywać. Ogórki nasienniki dojrzale zebrać, na słoncu trzymać, a gdy pogniją, nasienie wybrać, zostawić tak przez trzy dni, potem dobrze wypłukać, na przetaku wysuszyć i jak wszelkie nasiona w miejscu suchym i przewiewnym przechować.

W stadole mlić i czyszczenie zboża główną teraz robotą ze względu na siewy. Konie karmić mączką. Wybrać miód. Zarybić stawy jałowem.

### Rozmaitości.

#### Pius VII. i Napoleon I.

Przed 100 laty, bo 8 września 1823 umarł papież Pius VII. zwany w historii więźniem z Fontainebleau. Papież ten, jak wiadomo, został z rozkazu Napoleona Wielkiego przewieziony z Watykanu do zamku we Fontainebleau, gdzie życia dokonał. Napoleon żądał

od Piusa, aby wyrzekł się władzy świeckiej, a gdy nie chciał tego uczynić, skazany został na wygnanie.

Papież Pius VII pochodził z rodziny hrabiów Chiaramonti. W archiwach tej rodziny niedawno dopiero odnaleziono zapiski, porobione przez samego Piusa, w jakich okolicznościach odbyło się jego wywiezienie. Opis tej sceny podajemy za włoską »Idea Nazionale«:

Misję przewiezienia Piusa do Fontainebleau powierzył Napoleon generałowi Radet. Tenże 6 lipca 1809 w ayscie żołnierzy udał się do Watykanu. Pytającemu, gdzie jest papież, służba nie dawała odpowiedzi. Udał się więc na chybił trafił, aż w jednej komnacie zastał papieża stojącego na środku z krucyfiksem w ręku. General zdjął hełm i kazał żołnierzom opuścić komnatę.

— Dlaczego zakłócaz pan spokój mojej rezydencji? — spytał papież generała.

— Ojcie święty, przychodzę tu w imieniu francuskiego rządu, aby ponownie wezwać Waszą Świątobliwość do wyrzeczenia się władzy świeckiej.

— Pan spełniaz zatem rozkaz swojego cesarza, któremu pan przysięgał wierność i posłuszeństwo. Ale i ja przysięgałem, że bronieć będę do ostatka praw stolicy świętej. I tej przysiędze pozostanę wiernym. Niemogę się zrzec tego, co jest boskiem. Wasz cesarz może nas poćwiartować, ale nas nie zmusi, abyśmy byli posłuszni jego rozkazowi.

Nastąpiła długa chwila kłopotliwego milczenia, po której papież znów zapytał:

— Jak brzmią pańskie rozkazy?

— Ojcie święty — rzekł generał — ja z przykrością tylko wykonuję dane mi zlecenie. Skoro pytacie, muszę Wam odpowiedzieć; mam rozkaz przewieść Waszą Świątobliwość na to miejsce pobytu jakie Wam cesarz a pan mój wyznaczył.

— Synu mój — odparł papież — wykonanie tego rozkazu nie przyniesie ci błogosławieństwa Bożego.

Następnie papież wyliczył to wszystko dobre, jakie uczynił dla Napoleona; i dodał jakby do siebie: — A może to i kara Boża za to, że dopomagałem człowiekowi, który na to nie zasługiwał.

Pius VII miał szlachetne usposobienie. Gdy niedługo potem Napoleon został przez Anglików wywieziony na wyspę św. Heleny. Pius był pierwszym, który zwrócił się do króla angielskiego z prośbą, aby wyznaczył nieszczęśliwemu cesarzowi Francji inne miejsce pobytu, o nie tak zabójczym klimacie.

#### Niemieccy republikanie.

Wesołą historję opowiadają saskie gazety.

Gdy niedawno drugi syn saskiego króla brał w Regensburgu ślub z księżniczką Thurn u Taxis zjechał na tę uroczystość i ojciec pana młodego, stary król saski Fryderyk August. Starał się przyjechać do Regensburga z zachowaniem ścisłego incognito aby republikańskiemu rządowi nie sprawić swoją osobą kłopotu. Mimo to na dworcu znalazł się liczny tłum, który chciał króla zobaczyć. Ten, widząc że przywitanie, spuścił firanki w swoim przedziale pierwszej kl. i postanowił nie wysiąść pierwszy z wagonu aż się ciekawli widzowie rozejdą.

Tymczasem publiczność nie myślała ustąpić cisnęła się do okna, aż rozległy się okrzyki »König heraus!«

Na to z głębi wagonu posłyszano basowy głos króla który najpierw wystosował do tłumu niedająca się powtórzyć propozycję, do której dodał jeszcze i apostrofę: »Wy mi jesteście ładni republikanie!«

#### Dziwne dobrodziejstwo emerytalne.

Wdowa po zmarłym prezydencie Hardingu będzie dostawać roczną emeryturę w kwocie 5000 dolarów co czyni jeden i ćwierć miljaru marek polskich. Ponadto wolno pani Hardingowej nadawać na pocztę listy swoje bez opłaty. Gdy się zważy, że wdowa po prezydencie w Ameryce jest zasypywana najrozmaitszą korespondencją, za którą każdy przywoity Amerykanin punktualnie odpowiada to ulga ta w budżecie pani prezydentowej będzie stanowiła poważną rubrykę.

#### Niezwykłe ogłoszenia.

W »Kasseler Anz.« znajduje się następujące ogłoszenie:

»Rodzina nieboszczyka uprasza zaniechać przenoszenie na trumnę wieców dla uczczenia pamięci zmarłego, a prosi zato o datki na sprawienie pogrzebu, ze względu na ogromne koszty, z jakimi pogrzeb dzisiaj jest połączony«.

#### Mąż za 30 funtów szterlingów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych w Anglii oznajmiło dziennikarzom, że rząd angielski zamierza znowu wprowadzić ustawę, na mocy której cudzoziemki poślubiające Anglików, zachowują swoje dawniejsze obywatelstwo.

Konieczność tego zarządzenia podyktowana jest faktem, że liczni dzentelmeni Anglików decydują się poślubić cudzoziemki w szczególności Niemki (czy to angielski gust) i Austrjaczki za zapłatą 30 funtów szterlingów. W ten sposób otrzymawszy za niewielką stosunkowo zapłatą obywatelstwo angielskie, damy te podają się natychmiast do rozwodu i puszczają swoich mężów na »zieloną trawkę«.

#### Wolę być umarłym, niż być złodziejem.

Trybunał sędziowski w Chicago ma wkrótce rozstrzygnąć w sprawie stanowiącej unikat w kronikach sądowych.

Pewna matka zroczczone rozwiozłam życiem swojego syna, odmówiła mu pieniędzy jeżeli nie zmieni trybu życia i nie weźmie się do uczciwej pracy. Wówczas syn powiedział:



— Muszę mieć pieniądze, a jeżeli nie dasz będę kradł.  
Wówczas rozpacz biednej matki doszła do szczytu.

— Wolę być umarł, niż masz być złodziejem! —  
i chwyciwszy rewolwer, wystrzeliła do syna.

Trafiony w szyję syn, runął na ziemię ciężko ranny. Matkę aresztowano.

**Skrucha złodzieja kieszonkowego i jej skutki.**

Budapeszteńska policja zadziwiona była ostatnio wielką liczbą osób które dobrowolnie zgłaszały się, oskarżając się o kleptomanię. Nie wiedzieli o kiedy cierpią na tę chorobę i w jaki sposób doszło do obcych posiadanych przez siebie przedmiotów wartościowych.

Sprawa się wyjaśniła, gdy dziennikarz Wilhelm Korwanys, jadąc w tramwaju, znalazł nagle wiszący z kieszeni kamizelki złoty zegarek z łańcuszkiem, których nigdy nie posiadał. Obawiając się posądzenia o kradzież, ale w świadomości, że nie był ani u jubлера, ani u zegarmistrza Korwanys udał się na policję i zażądał oddania swej osoby obserwacji lekarskiej. Ale doktor nie mógł odkryć ani śladu obłądzenia, ani kleptomani i wypadek ten w połączeniu z innymi, samo oskarżającymi się kleptomani doprowadził do dokładnego badania i śledztwa. Oto co się okazało. Dawniejszy znany złodziej kieszonkowy Wolff po

szczęśliwych spekulacjach giełdowych doszedł do znacznego majątku i rozpoczął działalność wprost swemu dawnemu zajęciu przeciwną. Żalując za występki popełnione zamiast kraść podarowywał obecnie nieznanym i nic nie podejrzewającym obcym zegarki biżuterję i portmonetki z banknotami.

**Bandyci zestrzelili aeroplan.**

Bandyci w Peru w okolicy miasta Limy zestrzelili nisko lecący aeroplan wiozący 20 tysięcy dolarów. Jednakowoż lotnik, wylądowawszy pomyślnie, uciekł z pieniędzmi nim bandyci zdolali go doścignąć.

Pilotem tym był Lloyd Moore były mechanik na aeroplanie NC., który przeleciał Atlantyk. Wiół on pieniądze z Limy do Canete na wypłatę robotnikom, pracującym przy kanałach pod Cerroagui.

Skutkiem mgły Moore leciał nisko. Nagle padły kule na jego latawiec i uszkodziły maszynę. Wylądowawszy w pobliżu lasu. Moore uciekł w gąszcz ze skarbem tuż przed nożem bandytów.

**Migawki.**

Raz »fotograf« chciał koniecznie  
Wizerunek mieć psa swego,  
Pies się kręcił jednak wiecznie,  
Zdjęcia były do niczego.

Więc kielbasę psu zawiesz  
Dość blisko, choć przywysoko.  
Pies od razu się ucieszył  
Grzechnie w górę robiąc »coko«!

Już spokojnie poszło zdjęcie  
(Była mowa i o szynce)  
Psiak wszystkiemu wlezył święcie  
Naprzód, polykając ślinę.

Gdy fotograf skończył zdjęcie  
To wykręcił się na pięcie,  
Psa odpędził, zjadł kielbasę,  
Głupich psów jest wszędzie masę!

Sep.

**Ruch towarzystw.**

**Podstolin.** Zebranie Kółka rolniczego odbędzie się w niedzielę dnia 16. bm. o godz. 1/2 12 przed poł. w zwykłym lokalu. O liczny udział członków prosi Zarząd.

**Gryfłiny.** Zebranie Tow. Ludowego odbędzie się w niedzielę 23. września zaraz po nieszporach w zwykłym lokalu. O liczny udział członków i gości prosi Zarząd.

Redaktor: Sewern Pieniężny. Drukarnia i nakładem: Janny Pieniężnej i Olsztyn.

## Drugi konkurs o nagrodę dla członków Towarzystw Młodzieży.

Komisja Organizacyjna Towarzystw Młodzieży Polskiej na Warmji ogłasza niniejszem drugi konkurs na odczyty z dziedziny historii, literatury, nauki i sztuki, do użytku na zebraniach Towarzystw Młodzieży.

Warunki: a) W konkursie mogą brać udział tylko członkowie Towarzystw Młodzieży, opracowując jeden z podanych tematów; b) Prace, pisane czytelnie (błędy nie wykluczają osiągnięcia nagrody) należy oddać przez om do 20 września br., którzy je do 30 września oddać winni Komisji Organizacyjnej Towarzystw Młodzieży; c) Rozciągłość odczytów nie ma więcej wynosić jak 30 minut czytania, ani też mniej niż 20 min. czytania.

Nagrody: Wyznacza się nagrody po 50 do 100 tysięcy marek, które podniesione będą w stosunku do dalszej dewaluacji. Ilość nagród zależy jest od liczby prac nadesłanych.

Sąd konkursowy stanowią członkowie podpisanej komisji.

**Komisja Organizacyjna Tow. Młodz. Polskiej na Warmij.**

## Dzielna sprzedawczka

znająca język polski zgłosić się może od zaraz. Wynagrodzenie na podstawie marki złotej.

**H. Bąkowski, Biskupiec (Bischofsburg),** skład manufakturów. Tel. 11.

Poszukuję od 11. 11. 23

**dziewczynę do kuchni.**

Dom. Cygusy p. Mlecewo, pow. Sztum.

Poszukuję od 11. 11. 23

**kowala z uczniem**

lub zaciągiem

**i deputatnika**

z kilkoma zaciężnikami.

Dom. Cygusy p. Mlecewo, pow. Sztum.

**GROMNICE**

poleca

**Księg. J. Pieniężnej, Olsztyn.**

**Wiazanki**

(pamiętki Chrztu św.) polskie i niemieckie w cenie od 10 000 do 60 000 mk. poleca

**Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.**

## USTAWY

DLA

**TOWARZYSTW LUDOWYCH**

MA NA SKŁADZIE

**KSIĘGARNIA J. PIENIEŻNEJ w OLSZTYNIE.**

**Nowy system odpłaty!**

Wykonuje dla każdego

**ELEGANCKĄ  
GARDEROBĘ!**

bez kawentów, bez weksla

**po stałej cenie!**

**Franz Milk, mistrz**

ul. Hindenburgstr. 10 (dawniej Soldatenheim)

Garderobera dla pań i panów

mundury, ubrania sportowe i myśliwskie.

**Elementarz toruński**

egz. po 1500 mk. poleca

**Księgarnia Gazety Olsztyńskiej.**

**MASZYNY do koszenia trawy**

z swego składu polecają

Teleph. **Grimm & Hirschmann, Olsztyn**

Fabrikstr. obok sądu.

**Kartki do Różańca św.**

(białe) nadeszły.

Cena 50 000 mk., z przesyłką 52 000 mk.

Do nabycia

**w księg. Gazety Olsztyńskiej.**

**Księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“**

**Rynek Rybny**

**Telefon Nr. 531**

\*\*\*  
\*\*\*

poleca obok **książek do nabożeństwa, książek treści świątecznej i dewocjonalnej** następujące rzeczy:

\*\*\*  
\*\*\*

**papiery listowe**

luźno i w paczkach

kalamarze \* atramenty \* ołówki \* tablice  
rysiki \* kleje \* suszki \* linijki \* laki  
zeszyty szkolne \* bibuły \* pióra \* plu-  
sialewki (Reisstifte) \* serwetki papierowe \*  
horonki papierowe \* papier krepowy \*  
papier do kwiatów \* liście do kwiatów \* drut  
do kwiatów \* wiazanki do chrztu polskie i  
niem. \* pocztówki \* karty do grania \* po-  
winszowania na imieniny, urodziny, zaręczyny, ślub

\* \* \* \* \*

Jako najstosowniejsze **podarki ślubne** polecamy:

**Obrazy świętych w ładnych ramkach**

\* \* po znacznie niższych cenach. \* \*